

Monika Gabryś-Sławińska

Powstanie Styczniowe na łamach "Tygodnika Ilustrowanego" (1913-1923)

Niepodległość i Pamięć 21/1-2 (45-46), 399-422

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Monika Gabryś-Sławińska

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Powstanie Styczniowe na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” (1913–1923)

Słowa kluczowe

Powstanie Styczniowe, „Tygodnik Ilustrowany”, legenda Powstania, historia prasy

Streszczenie

Analiza tekstów ukazujących się w latach 1913–1923 w „Tygodniku Ilustrowanym” wskazuje, iż wydawane w Warszawie pismo niezbyt często decydowało się na publikowanie artykułów poświęconych styczniowym wypadkom, a prezentowane przez tygodnik artykuły poświęcone zrywowi 1863 roku pełniły zdecydowanie legendotwórczą funkcję. Legenda budowana była jednak jakby z pominięciem samego Powstania. Uwagę czytelników koncentrowano z jednej strony na przedpowstaniowym dojrzwaniu zbiorowości do bohaterskiego czynu (wypadki roku 1861), z drugiej zaś na popowstaniowym heroizmie cierpienia, kulcie styczniowych pamiątek i szacunku dla weteranów. Wbrew tendencjom charakterystycznym dla ówczesnego piśmiennictwa warszawski tygodnik nie łączył męczeństwa i świętości ofiary powstańczej z postacią Traugutta, bohaterem zbiorowym legendy stał się naród. Przyjęta strategia pozwalała publicystom unikać ocen, krytycznego osądu oraz interwencji cenzury. Pismo, którego jednym z celów było stanie na straży polskiej tradycji, budując powstańczą legendę, przybliżało czytelnikom okołostyczniowe nastroje, wrażenia, emocje. Fakty pozostawiło badaczom historii.

Pomimo że czasy to tak jeszcze bliskie, pomimo iż po dziś dzień żyją, nieliczni już, co prawda, uczestnicy tych zdarzeń krwawych i bolesnych, jakże jednak niewielu z nas dokładnie poznało ów rok żalonych ofiar i poświęceń, zbadało jego przyczyny i następstwa, ogarnęło okiem krytycznym, lecz synowskim zarazem całokształt tych miesięcy okropnych, tych tygodni strasznych, tych dni rozpaczliwych, w których powstaniec wśród śmierci od kuli i bagneta lub śmierci na szubienicy szamotał się i szarpał w bezowocnych, a nieraz tak heroicznych zapasach¹.

Tak współczesną wiedzę o styczniowych wydarzeniach diagnozowała redakcja „Tygodnika Ilustrowanego”, rekomendując czytelnikowi, w lutym 1916 roku, najnowszą publikację spółki wydawniczej Gebethnera i Wolffa. Wydana w ramach cyklu *Biblioteczka pamiątek narodowych* książka², zatytułowana po prostu *Rok 1863*, zaprezentowana została jako ważne źródło informacji o Powstaniu Styczniowym, źródło poznania „dziejów własnego kraju”³.

Odesłanie rodaków do wspomnieniowo-pamiętnikarskich relacji nie wynikało li tylko z przesłanek ekonomicznych, skłaniających wydawców gazety do promowania na łamach pisma własnych wydawnictw. Analiza publikacji pojawiających się w warszawskim tygodniku w latach 1913–1923 wskazuje, iż była to konieczność dyktowana niedostatecznie dotychczas zaspakajaną potrzebą, gdyż redakcja pisma niezbyt często decydowała się na publikowanie artykułów poświęconych styczniowym wypadkom. Zastanawiać jednak musi dlaczego pismo, które zachęcało czytelników do „obznajomienia się bezstronnego i dokładnego z tem wszystkim, co dotyczy walk powstańczych”⁴ i od wielu lat stało na straży historycznych pamiątek, zdawało się unikać problematyki 1863 roku⁵.

¹ *Rok 1863. Obrazy i wspomnienia*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 9, s. 106.

² A. O., *Książki gwiazdkowe*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 50, s. 598.

³ *Ibidem*.

⁴ *Rok 1863. Obrazy i wspomnienia*, s. 106.

⁵ Ograniczenie liczby publikacji poświęconych wydarzeniom 1863 roku wynikać mogła z faktu, iż Powstanie Styczniowe wywołało liczne dyskusje, a spór o rację, „o wydarzenia z przeszłości, o dawne wybory i postawy poszczególnych osób, stawał się sporem o prawdę i nie podlegające dyskusji pryncypia”. Por. A. Szwarec, *Oceny powstania styczniowego formą sporu politycznego wśród konserwatystów*

Nieobecność publikacji dotyczących owego zrywu w numerach pisma z lat 1913–1915 była konsekwencją sytuacji politycznej. Mimo iż po zniesieniu cenzury rewolucyjnej w 1905 roku „Tygodnik Ilustrowany” publikował sporo artykułów przybliżających czytelnikom historię Polski (również tę stosunkowo najnowszą)⁶, stała obecność rosyjskiego nadzoru musiała wpływać na dokonywane przez redakcję wybory⁷. Dlatego też w numerach wydawanych do roku 1916 Powstanie pojawia się w dwojakiej funkcji: jako informacja dopełniająca biografię prezentowanej postaci lub jako cezura historyczna, element temporalnego porządkowania zdarzeń⁸.

Królestwa Polskiego i Galicji (1870-1900), [w:] *Powstanie styczniowe 1863-1864. Walka i uczestnicy. Represje i wygnanie. Historiografia i tradycja*, pod red. W. Cabana, W. Śliwowskiej, Kielce 2005, s. 289–295.

⁶ Ciekawym przykładem wprowadzania dziejów najnowszych jest numer 43 z roku 1906 poświęcony „Awangardzie złotego jutra ludów, poległym na polu chwały dla szczęścia przyszłych pokoleń [...]”, na którego stronie tytułowej zamieszczono reprodukcję obrazu H. Pillatiego *Pogrzeb pięciu poległych* wraz z patriotycznym wierszem A. Oppmana *Pacierz za zmarłych*. Z. Kmieciak, „Tygodnik Ilustrowany” w latach 1908–1915, „Przegląd Humanistyczny” 1978, z. 1, s. 75; „Tygodnik Ilustrowany” 1906, nr 43.

⁷ W roku 1913, mając na uwadze 50. rocznicę Powstania, władze rosyjskie zastrzyły kontrolę cenzuralną – dotyczyło to nie tylko prasy, lecz również wszelkich przejawów manifestowania postaw niepodległościowych (np. msze żałobne, śpiewy narodowe, rocznicowe odczyty). Por. L. Michalska-Bracha, *Powstanie styczniowe w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego w okresie zaborów*, Kielce 2003, s. 123–125.

⁸ Wyjątkową rolę w dyskusji na temat Powstania odegrał rocznik 1907 – redakcja próbowała wówczas wprowadzić nieco bardziej krytyczną dyskusję, opisać wydarzenia 1863 roku. Opublikowano wówczas między innymi artykuł B. Lutomskiego, w którym publicysta wprost twierdził, iż nie opracowano dotychczas „historii tego czasu; mamy tylko gorsze lub lepsze z nim polemiki”, szkic poświęcony Pustowojtównie, artykuł przybliżający bitwy Powstania, recenzję książki o Traugucie, rozważania dotyczące udziału Włochów w wydarzeniach 1863 roku, studium ukazujące stosunek Niemców do sprawy polskiej, wspomnieniowy cykl poświęcony Pawłowi Landowskiemu (w latach 1862–1864). W kolejnych latach tendencja ta uległa jednak zmianie, choć jeszcze w 1912 roku opublikowano artykuły dotyczące polityki Wielopolskiego. Por. B. Lutomski, *Sześćdziesiąty trzeci*, „Tygodnik Ilustrowany” 1907, nr 10, s. 194–195; J. P., *Pustowojtówna. Urywek z pamiętnika z 1863 r.*, „Tygodnik Ilustrowany” 1907, nr 10, s. 206–207; *Dowódcy, bitwy, potyczki*, „Tygodnik Ilustrowany” 1907, nr 10, s. 207–208; hg., *O Traugucie*, „Tygodnik

Przykład pierwszego typu przywołania odnaleźć można w tekście z 1913 roku przypominającym postać Benedykta Dybowskiego⁹, który jako emisariusz Rządu Narodowego brał udział w organizowaniu Powstania na Wołyniu i Ukrainie, w lutym 1864 roku został aresztowany i osadzony najpierw na Pawiaku, potem w Cytadeli Warszawskiej i wreszcie, po kilku miesiącach śledztwa skazany na śmierć przez powieszenie (wyrok złagodniono dzięki zabiegom dawnych profesorów Dybowskiego – Grubego i Reicherta)¹⁰. Redakcja w sposób możliwie oględny prezentuje powstańcze zaangażowanie badacza Syberii i Kamczatki: umieszcza fakty wśród uwag i komentarzy ogólnych¹¹,

Ilustrowany” 1907, nr 13, s. 268; O. F. Tencajoli, *Udział Włochów w 1863 roku*, „Tygodnik Ilustrowany” 1907, nr 32, s. 645 i 648; nr 33, s. 665 i 667; W. Studnicki, *Kwestia polska od wojny krymskiej do 1863 roku*, „Tygodnik Ilustrowany” 1907, nr 46, s. 926–027; S. R., *Kosa*, „Tygodnik Ilustrowany” 1907, nr 32, s. 635–637; nr 33, s. 671; nr 34, s. 693; nr 35, s. 714–715; K. Bartoszewicz, *Margrabia Wielopolski*, „Tygodnik Ilustrowany” 1912, nr 9, s. 172–173; nr 11, s. 216–217; nr 12, s. 258–259.

⁹ Redakcja naprawdę rzadko decydowała się na informowanie o powstańczej przeszłości postaci – w przypadku Dybowskiego było to o tyle konieczne, iż udział w wypadkach 1863 roku i wynikające zeń zesłanie wyznaczyły obszar przyrodniczych badań znanego podróżnika. Gdy pismo z okazji 90. urodziny T. T. Jeża przypominało sylwetkę dostojnego jubilata, przemilczało, iż żyjący na emigracji pisarz w 1863 roku (mimo oddalenia) podjął próbę utworzenia oddziału powstańczego. Informacja o powstańczych korzeniach pojawi się także jako element uwierzytelniający w ogłoszeniu dr A. Maciesza przedstawiającego się jako „syn wygnańców z r. 1863”. Sytuacja zmieni się po roku 1916 – wówczas informacje dotyczące powstańczego zaangażowania prezentowanych osób staną się znacznie dokładniejsze (np. we wspomnieniach o Kazimierzu Alchimowiczu, Waławie Gasztowtcie, Józefie Narzymskim, Marianie Dubieckim). Z. Dębicki, *T. T. Jeż w 90-ą rocznicę urodzin*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 12, s. 228; A. Maciesza, *W sprawie Polaków na Syberii*, „Tygodnik Ilustrowany” 1914, nr 2, s. 34; H. Piątkowski, *Kazimierz Alchimowicz*, „Tygodnik Ilustrowany” 1917, nr 2, s. 26; Tyg. Ill., *Waław Gasztowtt. Wspomnienie pozgonne*, „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 15, s. 292; T. Sinko, *Pięćdziesięciolecie Józefa Narzymskiego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1922, nr 28, s. 442; S. Pomarański, *Marian Dubiecki. Z powodu 85-iej rocznicy urodzin*, „Tygodnik Ilustrowany” 1923, nr 6, s. 87.

¹⁰ L. Bykowski, *Dybowski Benedykt*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VI, red. W. Konopczyński, Kraków 1948, s. 37.

¹¹ Por. „Wyjechał za cudzym paszportem, w Krakowie dał inicjatywę zorganizowania komitetu celem uwolnienia Langiewicza, w Pradze poznał zarówno Czechów,

unika jednoznacznych sformułowań¹², wplata w prowadzoną narrację inne postaci, odrywając uwagę czytelnika od wizerunku Dybowskiego jako zasłużonego powstańca¹³.

Nieco częściej niż wstawki biograficzne pojawiają się powstańcze nawiązania jako historyczny punkt odniesienia ułatwiający porządkowanie rzeczywistości. W ten sposób między innymi rozpocznie artykuł poświęcony ks. Józefowi Poniatowskiemu Ignacy Grabowski¹⁴, cezurą roku 1863 posłużą się współpracujący z pismem dziennikarze, opisując sytuację polskich biur prasowych czy też prezentując sprowokowane wojną zmiany w relacjach między narodami¹⁵. Pismo, nawiązując

należących do komitetu niesienia Polsce pomocy, Franc. Riegera i dr. Juliusza Grega, ludzi nieszczyrych i Rosyi oddanych, jak i adiutantów Langiewicza z Pustowojtówną na czele. I jedni, i drudzy nieprzyjemne na Dybowskim wywarli wrażenie.”, W. Dzwonkowski, *Pamiętniki prof. Benedykta Dybowskiego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 48, s. 942.

¹² Stwierdzenie, iż „Życie ocalała mu podobno interwencja dawnego jego profesora z uniwersytetu berlińskiego” nie oddaje grozy sytuacji – Dybowskiego skazano na śmierć i dopiero dzięki pomocy niemieckich zoologów, popieranych przez Bismarcka karę zamieniono na dwunastoletnie zesłanie. Ibidem.

¹³ „Ostatnią wilię r. 1863 spędził Dybowski w Warszawie u dr. Januskiewicza. Na tej wiliu byli obecni dr Cezary Morawski i dr Karol Przybylski”. Ibidem.

¹⁴ Por. „[...] książe Józef Poniatowski urodził się ściśle na sto lat przed pamiętnym rokiem 1863, a zakończył życie na okrągłe lat pięćdziesiąt”. I. Grabowski, *Za honor polski*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 1, s. 2.

¹⁵ Artykuł poświęcony polskim biurom prasowym otwiera zdanie: „Europa po roku 1863 nie tylko zapomniała o Polsce”. Informacja dotycząca styczniowych wydarzeń pozostaje jednak dość ogólnikowa (redakcja wskazuje na brak zainteresowania sprawą polską zarówno przez władze świeckie, jak i – po śmierci kardynała Ledóchowskiego – duchowne). W artykule analizującym zmianę relacji polsko-rosyjskich moment wybuchu Powstania zestawiony zostaje z początkiem rewolucji 1905 roku, wskazując czas wzajemnych, podsycanych przez biurokrację, animozji narodowych: „W długim okresie, od roku 1863-go, była jedna chwila, kiedy, zdawało się, dusze obu narodów zejść się w bezpośredni kontakt, z usunięciem pośredników. Było to w roku 1905 [...]. Po fali liberalizmu, przysłała fala nacjonalizmu, oparta o pogląd na świat katkowski. Odżyły te same zarzuty, które spoczywały na dnie nawet romantycznego słowianofilstwa, a które przez czas 1864–1904 roku były wygodną bronią w rękę biurokracji”. Por. T. I., *Polskie biura prasowe*, „Tygodnik Ilustrowany” 1914, nr 15, s. 282; A. Grzymała-Siedlecki, *Rosja a Polska*, „Tygodnik Ilustrowany” 1914, nr 49, s. 780.

do wydarzeń zainicjowanych 22 stycznia 1863 roku¹⁶, stara się nie posługiwać określeniem Powstanie¹⁷.

Przyjęta strategia wprowadzania na łamy tygodnika interesującej nas problematyki zmienia się w roku 1915. W marcu redakcja publikuje studium przybliżające czytelnikom stosunek Prus do Królestwa Polskiego, w którym pisząc o polityce zagranicznej zaborecy – tygodnik wprost wskazuje fakty odnoszące się do roku 1863:

[...] z tą samą insynuacją przepełnienia Królestwa wystąpiły Prusy w dobie powstania styczniowego. Wówczas to, zaraz po wybuchu, zawarta została przez Bismarcka słynna konwencja z 8 lutego 1863 r., z rządem rosyjskim, której mocą przyrzekano sobie wzajemną pomoc i współdziałanie przeciw powstańcom polskim. Równocześnie starał się Bismarck wejść w porozumienie z ks. Władysławem Czartoryskim i rządem powstańczym. [...] Chodziło wyraźnie, bądź drogą „przyjacielskich” propozycji czynionych Rosji, bądź nowym sposobem kuszenia Polaków – o wznowienie dawnych, z żelazną podejmowanych konsekwencją, planów zagarnięcia Królestwa i uregulowania „niewygodnych granic”¹⁸.

¹⁶ Znacząca data pojawi się także w toku rozważań nad ideą pracy organicznej, gdy H. Radziszewski zestawia kilka różnych wydarzeń, by nakreślić tło społeczno-ideowych przewartościowań: „[...] ilekroć przesunęła się poprzez kraj nawałnica, ilekroć upust krwi nastąpił, tylekroć potem imano się gospodarczej pracy, w niej pokrzepienia i nowych sił szukając. Tak było po r. 1772-im, tak było po wycieńczeniu sił, jakie po zawiedzionych nadziejach, związanych z orłami napoleońskimi nastąpiło, tak było po okresie rozbitych aspiracji, po przeżyciu następnie epoki prostracyi, tak było wreszcie po roku 1864-ym”. H. Radziszewski, *Aspiracje „wyższe” i „niższe”*, „Tygodnik Ilustrowany” 1914, nr 29, s. 562.

¹⁷ Bezpośrednie nazywanie wydarzeń 1863 roku powstaniem zdarza się dość rzadko – przykładem może być artykuł *Życie polskie w Paryżu*, gdy w kontekście Powstania Listopadowego nie sposób było uniknąć określenia wypadków roku 1863 powstaniem: „Emigranci z r. 1863 znaleźli dość liczne jeszcze grono poprzedników swoich, niemało poparcia w opinii publicznej, znaczne ułatwienia i zapomogi u Rządu. Jednak między obrońcami naszej sprawy za Ludwika Filipa i za Napoleona III zachodziła ta sama różnica, jaka zachodziła między powstaniem 1831 r. a 1863 r. Daleko słabiej występowano w obronie naszej.”, W. Mickiewicz, *Życie polskie w Paryżu. Wczoraj...*, „Tygodnik Ilustrowany” 1914, nr 12, s. 225.

¹⁸ H. Mościcki, *Prusy a Królestwo Polskie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1915, nr 11, s. 165.

Tekst wpisujący się w charakterystyczny dla ówczesnej publicystyki warszawskiej nurt antygermański¹⁹, podejmuje kwestię Powstania Styczniowego jako argument w dyskusji na temat niemieckiego zagrożenia. Pretekstowo potraktowane wydarzenia roku 1863 nie przywołują w świadomości czytelnika skojarzeń związanych z polskim ruchem niepodległościowym. Kontekst, narzucając interpretację Wielkiej Wojny w duchu konfliktu słowiańsko-germańskiego, eliminuje możliwość patriotycznej interpretacji styczniowych wydarzeń. Wobec etnicznego zagrożenia oraz manifestu księcia Mikołaja Mikołajewicza (z 14 sierpnia 1914 r.) obliczonego na pozyskanie przychylności Polaków mglistą obietnicą nadejścia „godziny zmartwychwstania narodu polskiego”, w niepamięć poszły styczniowa branka, trauma krwawo tłumionego Powstania, tragiczny los zesłańców.

Owo wycofanie daje się zauważyć również w numerach opublikowanych po 5 sierpnia 1915 roku, gdy wojska niemieckie rozpoczęły okupację Warszawy. Zmieniające się okoliczności polityczne pozwalały na publikację materiałów, które odnosiłyby się do wydarzeń sprzed ponad pięćdziesięciu lat. Tymczasem redakcja dość konsekwentnie unika nawiązań do styczniowych wypadków²⁰. Spośród nielicznych publikacji wiążących się z rokiem 1863 na uwagę zasługuje, świadczący o dokonujących się zmianach, numer 40. „Tygodnik Ilustrowany” zaproponował wówczas czytelnikom materiał poświęcony pięciu ofiarom starć z 27 lutego 1861 roku. Co ciekawe, rezygnując z publicystycznego komentarza, redakcja opublikowała pełen patosu i uniesienia wiersz Artura Oppmana *Pięciu Poległych* oraz wiążący się z nim materiał ikonograficzny w postaci fotografii powązkowskiej mogiły zabitych i kamienia grobowego upamiętniającego ich nazwiska²¹. Poetycko-wizualna kompozycja o jednoznacznie patriotycznej wymowie, chociaż niewątpliwie budzić musiała ciąg styczniowych

¹⁹ Por. K. Stępnik, *Legenda legionów*, Lublin 1995, s. 10–11.

²⁰ Nieliczne (i raczej skromne) przykłady nawiązywania do powstańczej tradycji znaleźć można np. w artykule K. Chmielewskiego czy szkicu K. Bartoszewicza. Por. K. Chmielewski, *O niepodległych duchem*, „Tygodnik Ilustrowany” 1915, nr 43, s. 618; K. Bartoszewicz, *Zamach na „istinno-ruską” Galicję w roku 1866*, „Tygodnik Ilustrowany” 1915, nr 47, s. 672.

²¹ „Tygodnik Ilustrowany” 1915, nr 40, s. 583.

skojarzeń, koncentrowała uwagę odbiorców na sylwetkach polskich męczenników narodowej sprawy bez konieczności eksponowania rosyjskiej winy. Prezentacja sprofilowana w perspektywie ofiary ukazywała przede wszystkim przekazywaną z pokolenia na pokolenie gotowość przyjęcia męczeńskiego krzyża oraz gwarantowaną zbiorową pamięcią obecność patriotycznej tradycji, dzięki której „wieczny duch Narodu”²² będzie trwał mimo upływu czasu.

Wyparcie wojsk rosyjskich nie oznaczało natychmiastowego przekierowania sympatii tygodnika, nie wyeliminowało opcji prorosyjskiej²³. Z jednej strony warszawskie pisma – w zgodzie z powszechnym odczuciem opinii publicznej – liczyły się z możliwością powrotu rosyjskich władz, z drugiej zaś – mimo dość energicznie prowadzonej przez nowego okupanta akcji pozyskiwania polskiej sympatii – strach przed germańskim barbarzyństwem okazał się silniejszy niż historyczne rachunki krzywd. Rzutowało to również na sposób prezentacji styczniowych wydarzeń. Modyfikację strategii ich prezentowania przyniósł rok 1916. Królestwo Polskie starannie przygotowywało się do obchodów 53. rocznicy Powstania²⁴, w warszawskim tygodniku nie mogło więc zabraknąć informacji zarówno o obchodach, jak i o samym Powstaniu. W numerze czwartym „Tygodnika Ilustrowanego”, który ukazał się z datą 22 stycznia 1916 roku, musiały pojawić się i pojawiły się publikacje związane z Powstaniem Styczniowym. Zaskakujący jednak był dokonany przez redakcję wybór prezentowanych materiałów. Już strona tytułowa pisma sugerowała przyjętą strategię selekcji materiału. Czytelnik, biorący do ręki rocznicowy numer, przenosił się wyobraźniowo w przeszłość, ale nie do roku 1863, lecz 1861. Na stronie tytułowej znalazł się bowiem Grottgerowski rysunek *Na Placu Zygmunta (rok 1861)* oraz początek szkicu H. Mościckiego *Z dziejów manifestacji warszawskich. W roku 1861*. Zarówno ilustracja, jak i artykuł kładły nacisk na pokoleniowo-histeryczną ciągłość powstańczej tradycji: szkic Grottgera przedstawia starca wstrzymującego wyciągniętą pięść młodego mężczyzny, poświęcony narodowościowym wystąpieniom tekst wskazuje, iż:

²² Or-Ot., *Pięciu Poległych*, „Tygodnik Ilustrowany” 1915, nr 40, s. 583.

²³ K. Stępnik, op. cit., s. 25.

²⁴ L. Michalska-Bracha, op. cit., s. 171.

manifestacje o charakterze patriotycznym związane są ściśle ze wspomnieniami o powstaniu r. 1831-go, jakby dla uwydatnienia ścisłej łączności, splatającej dwa pokolenia w tragiczny węzeł przeznaczeń²⁵.

Lata poprzedzające styczeń 1863 roku jawią się jako czas duchowego przygotowania do następnego zrywu, etapami tej drogi stają się kolejne przejawy narastającego buntu (m.in. pogrzeb generałowej Sowińskiej, nabożeństwa upamiętniające Powstanie Listopadowe). Za punkt kulminacyjny patriotycznych wystąpień zbiorowości uznaje publicysta wydarzenia z 27 lutego 1861, które wyznaczyły wzorzec postępowania w roku 1863. Znaczną część artykułu stanowi relacja uczestnika manifestacji na Krakowskim Przedmieściu, podczas której, w wyniku starć z rosyjskim wojskiem życie stracili Filip Adamkiewicz, Michał Archichiewicz, Karol Brendel, Marcei Karczewski, Zdzisław Rutkowski. We wspomnieniowej narracji odtwarzającej przebieg tragicznych wydarzeń dominuje ton powagi oraz świadomość rangi rozgrywających się wypadków, które w finale opowieści ustępują miejsca gwałtownym emocjom sprowokowanym wizją bezsilnych starców składających zmarłym przysięgę „wiecznej zemsty wrogowi”²⁶. Dyscyplina relacji, jej wewnętrzne uporządkowanie korespondują z obroną przez publicystę strategią porządkowania tekstu, mającą na celu przybliżenie atmosfery tamtych czasów, oddanie narodowego charakteru i patriotycznego ducha bez eksponowania polsko-rosyjskiego antagonizmu²⁷. Zaborca,

²⁵ H. Mościcki, *Z dziejów manifestacji warszawskich w roku 1831*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 4, s. 40.

²⁶ Obraz przedstawicieli odchodzącego pokolenia składających przysięgę zemsty graniczy z makabrą: „Każdy z odwiedzających pochyla się z uszanowaniem nad zwłokami, całując ich rany. Kilku siwych starców z śladem krwi na sumiastych wąsach, klęcząc i złożwszy palce na krzyż, wykonywa gestem przenikającym do głębi serca przysięgę wiecznej zemsty wrogowi”. Obraz naznaczonych krwią niewinnych ofiar starców składających w imieniu kolejnych pokoleń przysięgę zemsty musiał przemawiać do uczuć odbiorców, budząc w nich pragnienie zadośćuczynienia krzywd. Por. Ibidem.

²⁷ Warto zauważyć, iż w artykule oraz ilustrującej go relacji pamiętnikarskiej stosunkowo rzadko pojawiają się odesłania do rosyjskiego zaborcy – dziennikarz pisze przede wszystkim o polskich przejawach patriotycznej aktywności, we wspomnieniu uczestnika manifestacji ważniejsze są odczucia zbiorowości, która zostaje zaatakowana nie przez rosyjskie wojsko, lecz przez sotnię Kubańców (Czerkiesów). Nie bez znaczenia pozostaje również dobór materiału ikonograficznego – redakcja

choć obecny w tekście, schodzi na dalszy plan, ustępuje miejsca wolnej od etnicznej nienawiści interpretacji osobistej mającej służyć oddaniu doświadczeń zbiorowości. Oś ideową opowieści stanowi wyrażone w zakończeniu artykułu przekonanie, iż Powstanie Styczniowe było koniecznością, naturalną konsekwencją narastającej w narodzie potrzeby zamianifestowania miłości ojczyzny:

Gdy kości zostały rzucone, nie było mocy, która by mogła owładnąć żywiołowym ruchem, zrywającym wszelkie możliwe tamy. Fala powstrzymać się już nie dała. I gdyby nawet istotnie „zgasły wszystkie nadziei promienie”, iść i ginąć stało się obowiązującym hasłem patriotycznym. I poszli na śmierć pewną, „jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec”...²⁸

Zaproponowana przez Mościckiego perspektywa oglądu Powstania poprzez eliminujące (w miarę możliwości) komponenty antyrosyj-

publikuje w numerze, świadczące o narodowym zjednoczeniu obrazy pogrzebu pięciu ofiar manifestacji, przedstawia czytelnikom portrety reprezentujących wszystkie stany członków delegacji obywatelskiej, która po wypadkach 27 lutego wynegocjowała między innymi uroczyste pochowanie ciał zabitych manifestantów. W numerze nie znalazły się zatem ilustracje, które mogłyby podsycać negatywne emocje skierowane przeciwko Rosjanom – nie zamieszczono ani reprodukcji ukazującej atak Czerkiesów (np. *Czerkiesi na Krakowskim Przedmieściu* J. Kossaka), ani zdjęć pięciu ofiar (opublikowanych między innymi w wydanej w Wiedniu książce A. Sokołowskiego *Powstanie styczniowe 1863–1864* czy też rozpowszechnianych w postaci *tableau* przygotowanego przez Karola Beyera, który sfotografował poległych z profilu, w ujęciu do pasa, ukazując odsłonięte rany czterech z ofiar). Do bardziej drastycznych ilustracji zaliczyć można reprodukcję obrazu Roberta Tony-Fleury *Na Placu Zygmunta (8 kwietnia 1861r.)* – jednak i tym razem redakcja nieco złagodziła wymowę ilustracji, czytelnik widzi bowiem tłum z rannymi i zabitymi, a nie strzelających do ludzi żołnierzy. Nie sposób rozstrzygnąć czy było to działanie świadome, czy też wynikało z przesłanek obiektywnych np. słabej jakości dostępnego pierwowzoru. Por. Ibidem; *Wyjście pochodu żałobnego pięciu poległych z kościoła św. Krzyża*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 4, s. 41; *Pochód żałobny ze zwłokami pięciu poległych na Placu Saskim*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 4, s. 42; *Członkowie delegacji obywatelskiej z roku 1861*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 4, s. 43 i 44; *Na Placu Zygmunta (8 kwietnia 1861 r.)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 4, s. 45; A. Sokołowski, *Powstanie styczniowe 1863–1864*, Wiedeń 1910, s. 43–45, 48; L. Lechowicz, *Fotoeseje: teksty o fotografii polskiej*, Warszawa 2010, s. 10–11.

²⁸ H. Mościcki, op. cit., s. 40.

skie i odesłanie czytelników do okresu przedstyczniowych przejawów solidaryzmu zbiorowego nie jest przypadkowa. Rocznicowy numer przynosi bowiem także szkic Adama Grzymały-Siedleckiego *Grottyzm literatury polskiej. Rzecz o beletrystyce i poezji osnutej na tle lat 1859–1862* oraz redakcyjną zachętę do zapoznania się z książką *Manifestacje warszawskie 1861 roku*, która stanowi „pacierz polskiego serca [...] różaniec dni krwawych, męczeńskich a wielkich, z których powstała moc na długie, szare lata bezbarwnej a twardej niewoli”²⁹. Przesunięcie zainteresowania czytelników ze styczniowych zająć na poprzedzające je wydarzenia wzmacnia materiał ikonograficzny ukazujący: wydarzenia z 27 lutego 1861, członków delegacji obywatelskiej, którzy po tragicznej ofierze „pięciu poległych” zdołali nakłonić zaborcę do ustępstw, masakrę na placu Zamkowym z 8 kwietnia 1861 roku, gdy Rosjanie, strzelając do bezbronnego tłumu, zabili 100 osób, pogrzeb arcybiskupa Antoniego Melchiora Fijałkowskiego metropolity warszawskiego uważanego przez współczesnych za jednego z przywódców Polaków³⁰. Pismo konsekwentnie modeluje powstańczą narrację odwołując się do charakterystycznej dla przedstyczniowych wypadków „nieziemskiej atmosfery ekstazy”, „mesjanistycznych preludii wybuchu”³¹.

²⁹ Analogiczną strategię eksponowania wydarzeń poprzedzających powstanie (zwłaszcza roku 1861), przy równoczesnym pomijaniu zdarzeń lat 1863–1864 realizuje K. Bartoszewicz, opisując stuletnią historię pieśni *Boże, coś Polskę*. Wykonywany w kościołach hymn, poddawany na przestrzeni lat przeróbkom, jawi się jako kolejny dowód narastania rewolucyjnych nastrojów. Por. *Manifestacje warszawskie 1861 roku*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 4, s. 46; K. Bartoszewicz, „*Boże, coś Polskę*”. *W setną rocznicę*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 31, s. 366; nr 32, s. 378; nr 33, s. 390.

³⁰ Ponieważ arcybiskup Fijałkowski jako prymas Królestwa Polskiego i metropolita warszawski cieszył się szacunkiem i popularnością, jego pogrzeb zorganizowano z przepychem (za trumną niesiono berło i koronę), ze zmarłego uczyniono *interrexą* (choć przed rozbiorem funkcję tę pełnił arcybiskup gnieźnieński będący prymasem Polski). Uroczystość, w której uczestniczyli przedstawiciele wszystkich stanów, przerodziła się w manifestację narodową. Por. „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 4, s. 41, 43–46; S. Śliwiński, *Powstanie styczniowe*, Londyn 1943, s. 87–88; R. Bender, *Manifestacje patriotyczne i konspiracje przedpowstaniowe w Królestwie Polskim*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864. Wrzenie. Bój. Europa. Wizje*, pod red. S. Kalembki, Warszawa 1990, s. 218.

³¹ Por. A. Grzymała-Siedlecki, op. cit., s. 44.

Odrębną grupę publikacji, które w 1916 roku poświęcono styczniowym wydarzeniom, stanowią materiały dotyczące obecności powstańczego zrywu w pamięci zbiorowej. Swoistą zapowiedzią takiej strategii pisania jest artykuł Zdzisława Dębickiego, w którym publicysta, omawiając znaczenie ustnych przekazów dla budowania patriotycznej więzi międzypokoleniowej, rozpoczyna od przedpowstaniowych manifestacji kształtujących wyobrażenia o patriotycznej powinności³², by następnie płynnie przejść do konieczności otoczenia troską powstańczych pamiątek, które stanowią mając początek „przyszłego muzeum męki narodowej”³³. Dębicki wprost deklaruje, iż pokolenie wychowane w kulcie patriotycznych gestów, odsuwając racje „rozumu politycznego”, najnowsza historię zniewolonego narodu poznawało poprzez emblematyczne pamiątki rodzinne (czarne wstążki, krzyżyki z razowego chleba, starą litografię), a także opowieści o uczestnikach dziejowych zdarzeń. Nie dziwi zatem pojawiająca się w wypowiedzi dziennikarza troska o odpowiednie zabezpieczenie powoli znikających pamiątek przeszłości.

W duchu kultu dla powstańczego heroizmu i szacunku należnego jego uczestnikom utrzymane są również inne publikacje „Tygodnika Ilustrowanego”. Pismo z niepokojem donosi o położeniu powracających do ojczyzny „sybiraków”, których legenda kształtowała polską „nadzieję przeciw nadziei”³⁴. Przywoła postaci skazanych na ciężkie roboty zesłańców rozstrzelanych w 1866 roku w Irkucku za zorganizowanie próby

³² Dębicki zestawia najgłośniejsze wydarzenia lat 1860–1861: „Oczyrna wyobraźni oglądaliśmy pogrzeby generałowej Sowińskiej, arcybiskupa Fijałkowskiego, pięciu poległych. Widzieliśmy owe pięć czarnych trumien, wystawionych w hotelu Europejskim, a potem kołyszających się nad falą głów ludzkich, na schodach kościoła Święto-Krzyskiego, a potem olbrzymi, wydłużający się przez ulice Warszawy pochód, w którym brały udział wszystkie stany. Znaliśmy nawet postać Majzelsa...”. Ukazując jedność i solidaryzm ciemionego narodu, który mimo ofiar manifestował miłość ojczyzny, publicysta nie zapomniał również o zaangażowaniu społeczeństwa żydowskiego – przypomnienie postaci rabina warszawskiego Dow Ber Meiselsa, który w 1861 roku za udział w pogrzebie pięciu ofiar manifestacji lutowej został aresztowany i osadzony w Cytadeli (później jako obywatela austriackiego deportowano go), pozwalało w pełni odtworzyć powszechny charakter ówczesnych nastrojów. Z. D., *Opowiadania*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 4, s. 42; S. Król, *Cytadela warszawska*, Warszawa 1978, s. 129.

³³ Z. D., op. cit., s. 42.

³⁴ Z. D., *Weterani 1863 roku*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 8, s. 94.

zbiorowej ucieczki do Chin³⁵. Przedstawi także sprawozdanie z pierwszych publicznych obchodów Powstania Styczniowego w Lublinie. Warto na chwilę zatrzymać się przy ostatnim z wymienionych artykułów. Z lubelskiej relacji Henryka Wiercieńskiego wyłania się obraz uroczystości skoncentrowanych wokół weteranów roku 1863. Korespondent tygodnika ogólnikowo prezentuje przebieg obchodów (poza informacją o nabożeństwie żałobnym w kościele Najświętszej Marii Panny brak właściwie szczegółowych informacji o rocznicowych wydarzeniach), by uwaga odbiorcy skupiona została na powstańcach, którzy „nie przywykli w ciągu swego życia do podobnych oznak czci”³⁶. Tekst przynosi wizję otoczonych szacunkiem i poważaniem weteranów, którzy ze wzruszeniem, ale i pewnym zawstydzeniem przyjmują należne im hołdy. Potrzebujący finansowej pomocy powstańcy³⁷, dziękując za okazany im szacunek, w liście adresowanym do organizatorów deklarują:

Uczciliście nas nad zasługi. Toteż w tem uznaniu chcemy widzieć raczej cześć dla idei, która nas wtedy ożywiała – dla idei jedności i zgody. W owym bowiem pamiętnym roku, pomimo różnic poglądów na drogi i sposoby dochodzenia do celu, biali i czerwoni podali sobie ręce; szli ramię przy ramieniu, niosąc sobie wzajemnie pomoc i ratunek w potrzebie. Uczczenie pamięci 63-go roku jest tedy jakby przypomnieniem ogółowi polskiemu, że zawiść partyjna i nietolerancja przekonań nie idą w parze z dążnościami do wspólnego celu³⁸.

Konieczność porozumienia i zjednoczenia polskich sił ponad partyjnymi podziałami staje się powstańczym dziedzictwem przekazywanym

³⁵ Warto przypomnieć, iż tzw. powstanie zabajkalskie bywa odczytywane jako ostatni akord powstania styczniowego. A. Kraushar, *Pięćdziesięciolecie zabajkalskiej tragedii powstańczej (r. 1866)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 47, s. 562; B. Jędrzychowska, *Powstanie zabajkalskie – ostatni akord powstania styczniowego na łamach prasy syberyjskiej*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863-1864. Walka i uczestnicy...*, s. 207–214.

³⁶ H. Wiercieński, *Obchód rocznicy 1863 roku w Lublinie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 14, s. 166.

³⁷ Informacja o konieczności udzielenia weteranom materialnego wsparcia pojawiają się w relacji dwukrotnie: za pierwszym razem korespondent informuje o przekazaniu najbardziej potrzebującym powstańcom ubrań i obuwia, za drugim – o idei założenia towarzystwa pomocy styczniowym weteranom.

³⁸ H. Wiercieński, op. cit., s. 166.

współczesnym. W kontekście wojennego ścierania się różnych koncepcji polskiego zaangażowania zbrojnego wezwanie do jedności miało swoją wagę, tym bardziej, iż relacjonujący przebieg uroczystości publicysta stara się nie opowiadać za żadną opcją polityczną. Mimo iż w relacji pojawia się wzmianka o legionistach asystujących uroczystościom, a sprawozdanie ilustruje fotografia ukazująca weteranów przyjmujących ich hołd, informacja o lubelskich obchodach wolna jest od ideologicznej manipulacji.

Być może owo zdystansowanie lubelskiego korespondenta zdecydowało o publikacji materiału. „Tygodnik Ilustrowany”, przywołując postaci weteranów, stara się nie wikłać ich losów we współczesną politykę. Oficjalne obchody 53. rocznicy Powstania, które przez propagandę niemiecką i legionową traktowane były jako dogodna okazja do zmiany prorosyjskiego nastawienia mieszkańców Królestwa³⁹, okazały się dla ówczesnej prasy tematem trudnym. Redakcja warszawskiego tygodnika pominęła milczeniem stołeczne uroczystości, podczas których doszło do aresztowań, interwencji policji i wojska⁴⁰. Opublikowane w kwietniu sprawozdanie Wiercieńskiego wypełniało lukę informacyjną bez narażania pisma na interwencję cenzury, ale również bez konieczności modelowania relacji zgodnie z oczekiwaniami stronnictwa proniemieckiego⁴¹.

Umieszczając opowieść o Powstaniu między tekstami poświęconymi przedstyczniovym przygotowaniom zbiorowości a relacjami nastawionymi na propagowanie kultu pamiątek i szacunku dla weteranów, warszawski periodyk tak naprawdę stosunkowo niewiele miejsca poświęca wydarzeniom lat 1863–1864⁴². Nawet wówczas,

³⁹ Por. L. Michalska-Bracha, op. cit., s. 173; K. Stępnik, op. cit.

⁴⁰ Por. L. Michalska-Bracha, op. cit., s. 172.

⁴¹ Stanowisko redakcji zmieni się w sierpniu 1916 roku, w artykule podsumowującym dwa lata wojennych zmagani pojawi się wówczas charakterystyczne zestawienie: „[...] po drugiej stronie inna część naszego narodu zaczęła tworzyć legiony, o które walczyli ojcowie i dziadowie nasi w r. 1831-ym i w roku 1863-im”. Wymowę tej paraleli wzmacnia fotografia opatrzona komentarzem: „Ci, którzy szli w bój przed pół wiekiem, a są między nimi niewątpliwie świadkowie męczeńskiej śmierci pięciu członków Rządu Narodowego, pierwsi idą w szeregu deputacyi, składających hołd zmarłym za Ojczyznę. Sztandar, który niosą, przypomina im ofiarne chwile walk nad siły i długie lata katorgi sybirskiej. Cześć weteranom!”. Por. W. Orłowski, *Po dwóch latach wojny*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 33, s. 391–392.

⁴² Przykładem publikacji, która tylko pozornie odnosiła się do wydarzeń lat

gdy tytuł artykułu wskazuje, iż tematem będą koleje Powstania, nośność informacyjna tych tekstów zazwyczaj pozostaje niewielka. Przykładem może być publikacja odwołująca się do pamiętników generała Witmera. Już na wstępie czytelnik zostaje uprzedzony, iż prezentowana opowieść ma przede wszystkim „wielką wartość psychologiczną”⁴³. I rzeczywiście, poza enigmatycznym stwierdzeniem, iż powstańcy zostali wzięci do niewoli w pobliżu miejscowości Warka, w artykule nie pojawiają się informacje dotyczące wojskowej drogi dowódcy sandomierskiego oddziału Władysława Kononowicza, który 25 marca stoczył potyczkę pod Chynowem, 15 kwietnia wraz z oddziałem Czachowskiego i Grylińskiego zajął Grabowiec, 20 kwietnia rozbił Rosjan pod Wąchockiem, 22 kwietnia uczestniczył w walkach pod Stefanowem, 4 maja pokonał wrogów pod Magnuszewem, 14 maja zwyciężył w potyczce pod Rozniszewem⁴⁴. Relacja przedstawia heroizm i niespotykaną odwagę powstańców, którzy z wielką godnością przyjmują wyrok śmierci, a w obecności plutonu egzekucyjnego wykazują się tak nadzwyczajnym hartem ducha, że w obliczu ich niespotykanego bohaterstwa większość rosyjskich żołnierzy „służących z przekonaniem sprawie rosyjskiej i usilnie tropiących powstańców, ażeby się zapamiętałe wrąbać w ich szeregi, była do głębi wstrząśnięta tą egzekucją”⁴⁵. Wspomnieniowe świadectwo stojącego po przeciwnej stronie generała utrwała przekazywaną przez ustną tradycję wizję polskiego heroizmu⁴⁶, nie przyczynia się jednak w sposób znaczący do pogłębienia wiedzy o przebiegu powstańczych walk.

1863–1864 jest artykuł prezentujący polską prasę powstania styczniowego. Por. S. T. Jarkowski, *Prasa polska wydawana w obcych językach w okresie powstania styczniowego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 8, s. 95.

⁴³ Swengalli, *Stracenie powstańców. Z pamiętników generała A. N. Witmera*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 28, s. 334.

⁴⁴ L. Ratajczyk, *Kononowicz Władysław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XIII, red. B. Leśnodorski, Kraków 1967–1968, s. 541.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Komponent legendotwórczej martyrologii eksponowany jest w artykule zachęcającym do lektury tomu *Księża powstańcy r. 1863*. Por. Ks. Szkopowski, *Z dalekich mogił*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 38, s. 450.

Zgodnie z tym budującym heroiczną legendę wzorcem na kartach pisma publikowane są także utwory poetyckie i malarskie związane z wydarzeniami lat 1863–1864. Zestawienie pięciu lirycznych świadectw epoki otrzymuje czytelnik w numerze 8., gdy pod wspólnym tytułem *Z poezji o roku 1863* opublikowane zostaną utwory różnych autorów (m. in. Mieczysława Romanowskiego, Felicjana Faleńskiego, Włodzimierza Wolskiego, Kornela Ujejskiego)⁴⁷. I znów do wyobraźni czytelnika przemawiają modelujące wizję heroicznego poświęcenia: śmierć zabierająca duszę powstańca „z pola chwały”, gotowość do cierpienia i przyjęcia więziennego testamentu poprzedników, żałobny kir spowijający ukochane miejsca, oczekiwanie na kolejny krwawy zryw, który sprawi, iż „pożary wstaną z popiołów”⁴⁸. Literackie wyobrażenie potwierdza uzupełniająca teksty reprodukcja przejmującego obrazu Jacka Malczewskiego *W drodze na Sybir*.

Wobec tak konsekwentnie realizowanej strategii budowania powstańczej legendy nie dziwi, iż redakcja pisma rezygnuje z informowania o przebiegu działań zbrojnych, odsyłając czytelników do publikacji książkowych, by to właśnie lektura opracowań i źródeł wpłynęła na „ukształtowanie się rozumnego i trzeźwego poglądu na te ciężące na nas po dzień dzisiejszy czasy”⁴⁹. Zasadniczo pozytywny obraz tradycji powstańczej z rzadka rozbijany jest próbą krytycznego spojrzenia na militarne, społeczne oraz ideowe podstawy styczniowego zrywu. W roczniku 1916 opublikowany zostanie zaledwie jeden artykuł stanowiący próbę intelektualnego rozliczenia z Powstaniem. Szkic Adama Grzymały-Siedleckiego zatytułowany *Rok 1863* próbuje zmierzyć się z ideą Powstania postrzeganego jako wymykająca się obiektywnej weryfikacji relikwia narodowa. Publicysta, odrzucając romantyzm polityczny, wskazuje, że traktowanie tragicznie zakończonego zrywu w kategoriach budzenia ducha narodu z marazmu jest obelgą, potwornym oskarżeniem, iż „my, tysięcletni naród, bez uczucia nienawiści ku komuś – nie mogliśmy się zdobyć na pozytywną miłość ojczyzny”⁵⁰. I chociaż z tekstu

⁴⁷ *Z poezji o roku 1863*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 8, s. 92–93.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ *Rok 1863. Obrazy i wspomnienia*, s. 106.

⁵⁰ A. Grzymała-Siedlecki, *Rok 1863*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 8, s. 88.

jasno wynika, że Powstanie było dla Polaków porażką militarną (brak „przemysłu wojennego”⁵¹ musiał doprowadzić do porażki), polityczną (utrata resztek samoistności) i kulturową (zniszczeniu uległy „podwaliny publicznego mechanizmu kultury”⁵²), Grzymała-Siedlecki rezygnuje z jednoznacznej oceny, z postawienia kropki nad i. Zamyka rozważania nie powstańczą refleksją, lecz konkluzją o charakterze ogólnym:

[...] naród, dopóki choć jeden człowiek zeń pozostanie, ma zawsze coś do stracenia. Ma do stracenia przyszłość, jaka z samowiedzy narodowej da się wysnuć, o ile jej poświęcimy żelazną, twardą, bezawanturniczą moc swojej woli. Naród, hazardujący systematycznie, ma zawsze do stracenia nie tylko swoją przeszłość, ale i tysiące lat swojej przyszłości.⁵³

Ostrze krytyki miał dotknąć szaleństwa Powstania, kierowane jest przeciwko polskiej, utrwalonej przez romantyzm, postawie straceńczego bohaterstwa, które, w kontekście wojennych rozsad politycznych roku 1916, po raz kolejny może zaważyć na wyborach Polaków⁵⁴.

Wypracowany w 1916 roku model prezentowania problematyki powstańczej będzie realizowany przez redakcję „Tygodnika Ilustrowanego” również w kolejnych latach, chociaż liczba drukowanych materiałów w poszczególnych rocznikach ustępuje liczbie publikacji zaproponowanych czytelnikom w trzecim roku wojny. Zasadniczą część artykułów z lat 1917–1923 stanowią będą teksty rekonstruujące przedpowstaniowe nastroje, nadzieje, oczekiwania. W 1917 roku pismo proponuje *Wspomnienia z Polskiej Szkoły Podchorążych we Włoszech (w Genui i Cuneo)*⁵⁵, dwa lata później przypomni przedpowstaniowe

⁵¹ Ibidem.

⁵² Ibidem.

⁵³ Ibidem, s. 89.

⁵⁴ Na uwagę zasługuje dołączony do artykułu materiał ikonograficzny. Pismo jako ilustrację do tekstu zamieściło reprodukcję obrazu Maksymiliana Gierymskiego *Kozacy w pochodzie* (1863). Wizja odchodzącego w dal oddziału koresponduje z finalną konkluzją, by dokonując politycznych wyborów, kierować się nie przeszłością, lecz tym, co dopiero może nastąpić.

⁵⁵ J. Zlasnowski, *Wspomnienia z Polskiej Szkoły Podchorążych we Włoszech (w Genui i Cuneo)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1917, nr 4, s. 52.

dzieje w kontekście powieści Piotra Choynowskiego *Kuźnia*, rok 1920 zaowocuje publikacją listów zesłanego w 1861 roku do Wołogdy Apolla Korzeniowskiego⁵⁶, zaś w 1923 roku ukaże się cykl pięciu szkiców Aleksandra Kraushara *Z czasów przedstyczniowych 1863 roku. Nieco wspomnień znanych i nieznanych*⁵⁷, a także, oparty na korespondencji księcia Władysława Czartoryskiego, dwuczęściowy artykuł *Echa emigracji polskiej w Paryżu z roku 1861*⁵⁸.

Pojawiać się będą również teksty uwzględniające perspektywę postyczniową zarówno dotyczące heroizmu cierpienia⁵⁹, jak i odnoszące się do troski o zachowanie pamiątek i zapewnienie weteranom należnej im pozycji w społeczeństwie. „Tygodnik Ilustrowany” opublikuje między innymi w 1917 roku *Kokardę 1863-go roku* będącą apelem o wsparcie dla zasłużonych ekspowstańców⁶⁰, kolejny rok przynosi sprawozdanie *Wystawa pamiątek z r. 1863*⁶¹, w 1921 pismo przypomni o weteranach, publikując zdjęcie z dekorowania zasłużonych orderem Polonia Restituta⁶², w kolejnym roczniku pojawią się wspomnienia z katorgi Mariana Dubieckiego⁶³. Listę wymienionych publikacji

⁵⁶ Redakcja opublikowała cztery listy Korzeniowskiego, dwa z roku 1862, jeden z 1863 i jeden z 1866. Ponieważ wszystkie dotyczą realiów życia na wygnaniu i dają obraz wyrastającego z miłości ojczyzny heroizmu można je uznać za komponent budujący przedpowstańcowską tradycję bohaterstwa. Por. A. K., *Z relikwii 1861–1863 r.*, „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 4, s. 69; *Trzy listy Apolla Korzeniowskiego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 20, s. 397–398.

⁵⁷ A. Kraushar, *Z czasów przedstyczniowych 1863 roku. Nieco wspomnień znanych i nieznanych*, „Tygodnik Ilustrowany” 1923, nr 5, s. 70; nr 6, s. 86; nr 7, s. 104; nr 8, s. 123; nr 9, s. 138.

⁵⁸ Z. Kleszczyński, *Echa emigracji polskiej w Paryżu z roku 1861*, „Tygodnik Ilustrowany” 1923, nr 35, s. 562; nr 36, s. 580.

⁵⁹ Do wyjątków zaliczyć wypada artykuł Z. Dębickiego, w którym postyczniowa tradycja ukazana została nie w perspektywie heroicznej, lecz krytycznej oceny duchowych zysków i strat. Por. Z. Dębicki, *Czarne i białe*, „Tygodnik Ilustrowany” 1917, nr 38, s. 464.

⁶⁰ Tyg. Ill., *Kokarda 1863-go roku*, „Tygodnik Ilustrowany” 1917, nr , s. 297.

⁶¹ Tyg. Ill., *Wystawa pamiątek z r. 1863*, „Tygodnik Ilustrowany” 1918, nr 7, s. 79.

⁶² „Tygodnik Ilustrowany” 1921, nr 34, s. 535.

⁶³ M. Dubiecki, *Ze wspomnień katorgi syberyjskiej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1922, nr 4, s. 55; nr 5, s. 68.

uzupełnić można o treść *Odezwy Weteranów r. 1863 do Narodu*, którą redakcja opublikowała w lipcu 1920 roku. Wezwanie, nawiązujące do odezwy generała Józefa Hallera, odwołując się do wyrażanej przez dawnych powstańców gotowości walki, poprzez tradycję „poświęcenia wszystkich sił ku ratunkowi zagrożonej w swym bycie Ojczyzny”⁶⁴, przypominało o styczniowym heroizmie.

„Tygodnik Ilustrowany”, poruszając się w ramach wyznaczonego w roku 1916 modelu pisania o Powstaniu, sporadycznie odstępował od przyjętej strategii. Zmiany te zazwyczaj dyktowane były okolicznościami rocznicowymi i/lub aktualnym wydarzeniem, którego po prostu nie wypadało przemilczeć⁶⁵. Przykładem tak sfunkcjonalizowanego sięgania po styczniową problematykę mogą być materiały opublikowane z okazji 55. rocznicy stracenia na stokach warszawskiej Cytadeli pięciu członków Rządu Narodowego z Romualdem Trauguttem na czele⁶⁶. Redakcja, która uznała, iż czytelnik powinien poznać dzieje Traugutta, Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyskiego, Romana Żulińskiego i Jana Jeziorańskiego, niemal zupełnie pominęła komponent faktograficzny⁶⁷.

⁶⁴ *Odezwa Weteranów r. 1863 do Narodu*, „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 30, s. 582.

⁶⁵ Do tej grupy publikacji zaliczyć można artykuł Aleksander Kraushara poświęcony zaangażowanemu w powstanie włoskiemu żołnierzowi Stanisławowi Becchi – polski publicysta został niejako sprowokowany do zabrania głosu przez florenckie pismo „Nazione”, które przypominało postać bohatera. Z okazji 55. rocznicy powstania ukazał się w piśmie zaskakująco skromny (biorąc pod uwagę okrągły jubileusz) artykuł, który choć tak naprawdę nie informował zbyt wyczerpująco o zrywie, poprzez bogaty (liczący 12 obrazów) materiał ilustracyjny przemawiał do wyobraźni czytelnika. Ogólnikowy artykuł opublikowano także, by uczcić rocznicę powstania w 1922 roku – ponad połowa tekstu dotyczyła powstania listopadowego, w części poświęconej styczniowym wypadkom publicysta wskazał jedynie na brak zaangażowania ludu w narodowościowy zryw. A. Kraushar, *Hold poety polskiego bojownikowi włoskiemu o wolność Polski w roku 1863*, „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 49, s. 911; 22 I 1863, „Tygodnik Ilustrowany” 1918, nr 4, s. 41–44; F. Rawita-Gawroński, *Ideologia powstania 1863 roku*, „Tygodnik Ilustrowany” 1922, nr 4, s. 54.

⁶⁶ Warto odnotować, iż postać Traugutta pojawi się także z okazji odsłonięcia tablicy pamiątkowej na Moście Poniatowskiego. Pismo poprzestanie jednak wówczas na materiale ilustracyjnym i nie pokusi się o przypomnienie sylwetki powstańczego dowódcy i dyktatora. Por. „Tygodnik Ilustrowany” 1921, nr 34, s. 533.

⁶⁷ Czytelnikowi przypomniano jedynie datę egzekucji członków Rządu Narodowego – 5 sierpnia 1864.

Świadomie, wybierając narrację w duchu patriotycznego poświęcenia, odwoływała się do funkcjonującej w świadomości zbiorowej legendy męczeństwa pięciu członków ostatniego powstańczego rządu. W artykule pojawią się charakterystyczne dla romantycznego dyskursu określenia takie jak: „elita duchów czystych”, „ciemnice katakumb”, „seraficzne Ojczyzny ukochanie”, Chrystusowe męczeństwo⁶⁸. Nie zabrakło także wizji odradzających się prochów⁶⁹. Zbudowana w oparciu o tak wyraziste obrazy relacja przemawiała przede wszystkim do patriotycznej wyobraźni, aktualizowała powstańczą legendę, którą utrwali redakcja pisma, publikując, utrzymaną w podobnej stylistyce, relację Artura Oppmana z uroczystego pochówku symbolicznej trumny Powstania⁷⁰.

Zaledwie dwukrotnie w ciągu 11 lat pismo zdecydowało się opublikować materiały mające znaczenie historyczne, pozwalające poznać fakty z powstańczych dziejów. W obu przypadkach autorem artykułów był znany warszawski historyk Aleksander Kraushar. Pierwszą publikacją jest tekst prezentujący czytelnikom treść manifestu Rządu Narodowego z 22 stycznia 1863 roku. O druku zdecydowała ranga dokumentu oraz fakt, iż tak ważny dla polskiej historii manifest, prezentowany przez pismo nie tylko w postaci transkrypcji, lecz również odbitki podobizny oryginału, zachował się w niewielu egzemplarzach⁷¹. Dwa lata później problematyka powstańcza powróciła w szkicu stanowiącym zarys politycznej historii stolicy między rokiem 1860 a 1918. Historyk przedstawił wówczas polityczny kontekst zdarzeń, wybrane fakty i wypadki związane bezpośrednio z warszawskimi epizodami Powstania⁷². Za każdym razem Kraushar ograniczał do niezbędnego minimum komentarze i oceny, pozwalając, by o prezentowanych wydarzeniach świadczyły fakty, a nie

⁶⁸ *Rocznica Traugutta i czterech członków Rządu Narodowego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 32, s. 505.

⁶⁹ „Myśl nasza przebijająca ziemię mogilną i drewno trumien, tuliła się do prochu serc i prochom tym wołała wieść: oto synowie wasi doczekali się zwycięstwa”. Ibidem.

⁷⁰ A. Oppman, *Robotnicy polscy – Trauguttowi i jego czterem towarzyszom*, „Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 33, s. 526.

⁷¹ A. Kraushar, *Pierwszy manifest Rządu Narodowego z 22 stycznia 1863 roku. Z podobizną dokumentu*, „Tygodnik Ilustrowany” 1921, nr 31, s. 488.

⁷² A. Kraushar, *Przeszłość polityczna i bojowa Warszawy. Zarys historyczny*, „Tygodnik Ilustrowany” 1923, nr 22, s. 350–351.

dyktowana emocjami interpretacja⁷³. Prezentowane ujęcia miały jednak charakter przyczynkarski i nie aspirowały do wypełnienia luki w wiedzy czytelników na temat Powstania Styczniowego. Nie zmieniały też w sposób zasadniczy utrwalonej w wyobraźni czytelników wizji zrywu.

*

„A przecież my [...] historii nie znamy, albo ją znamy tak ogólnikowo, że to nam wystarcza właśnie do stworzenia baśni o rewolucji francuskiej, o Kościuszcze, o Napoleonie, o księciu Józefie itd. [...] My nie znamy historii rewolucji, powstań, bohaterów; my znamy ich legendę”⁷⁴ – pisał na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” w styczniu 1922 roku Antoni Lange. I rzeczywiście prezentowane przez pismo artykuły poświęcone wydarzeniom 1863 roku pełniły zdecydowanie legendotwórczą funkcję. Legenda ta budowana była jednak jakby z pominięciem samego Powstania. Ześrodkowanie uwagi czytelników z jednej strony na przedpowstaniowym dojrzewaniu zbiorowości do bohaterskiego czynu, z drugiej zaś na popowstaniowym heroizmie cierpienia, kulcie styczniowych pamiątek i szacunku dla symbolizujących godność i powagę weteranach, eliminowało to, co pomiędzy – konkretne osoby, bitwy, miejsca kaźni. Wbrew tendencjom charakterystycznym dla ówczesnego piśmiennictwa warszawski tygodnik nie łączył męczeństwa i świętości ofiary powstańczej z postacią Traugutta⁷⁵, bohaterem zbiorowym legendy stał się cały naród. Ograniczenie liczby artykułów *stricto* informacyjnych, rezygnacja z odwołań do konkretnych bitew i potyczek pozwalało publicystom unikać ocen i krytycznego osądu. Pomijanie faktograficznego konkretności chroniło

⁷³ Element komentująco-wartościujący pojawi się dopiero w zakończeniu szkicu i odnosić się będzie nie tyle do konkretnych zdarzeń, ile do wizji Warszawy jako jądra polskości, której znaczenie dobitnie potwierdziły wypadki 1920 roku. Por. A. Kraushar, *Przeszłość polityczna i bojowa Warszawy*, s. 351.

⁷⁴ A. Lange, *Mit nowoczesny*, „Tygodnik Ilustrowany” 1922, nr 3, s. 38.

⁷⁵ Co ciekawe, chociaż o postaci Traugutta pisywano stosunkowo często, to w przeciwieństwie do poprzedników – L. Mierosławskiego i M. Langiewicza – ostatni przywódca powstania nie doczekał się zbyt bogatej ikonografii. Por. J. Rusin, op. cit., s. 87; T. Katafiasz, *Romuald Traugutt w tradycji ikonograficznej*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863-1864. Aspekty militarne i polityczne. Materiały z sympozjum*, pod red. J. Wojtasika, Warszawa 1995, s. 162–181.

również przed polityczną manipulacją: najpierw ze strony rosyjskiej cenzury, później – niemieckiego aparatu propagandy, a w wolnej Polsce – walczących o wpływy reprezentantów różnych opcji politycznych. Opartą na „przed” i „po” legendę trudno było zawłaszczyć, brak jednego wydarzenia ześrodkowującego twórczy potencjał snutej opowieści, a także pozostająca w cieniu, lecz stale obecna dyskusja o sensie Powstania utrudniały instrumentalne wykorzystanie wypadków 1863 roku dla doraźnych celów. Znane z konserwatyizmu pismo, którego jednym z zadań było stanie na straży polskiej tradycji, budując powstańczą legendę, przybliżało czytelnikom okołostyczeniowe nastroje, wrażenia, emocje. Fakty pozostawiło badaczom historii. W styczniowej rywalizacji legenda – historyczna prawda „Tygodnik Ilustrowany” stanął po stronie tej pierwszej⁷⁶.

Monika Gabryś-Sławińska

The January Uprising on the pages of the „Tygodnik Ilustrowany” (“The Illustrated Weekly”) magazine (1913–1923)

Keywords

January Uprising, “Tygodnik Ilustrowany” (“The Illustrated Weekly”), legend of the Uprising, history of the press

Summary

The January Uprising in “Tygodnik Ilustrowany” (“The Illustrated Weekly”) (1913–1923) The analysis of texts published between 1913–1923 in “Tygodnik Ilustrowany” (“The Illustrated Weekly”) indicates that the Warsaw paper reluctantly published articles on the January Uprising, but the infrequent articles that did deal with the subject served as a way to build its legend. The legend was built, however,

⁷⁶ Proponując czytelnikom legendę Powstania, redakcja przypominała o wartości prawdy historycznej; stąd odsyłanie czytelników do publikacji książkowych poświęconych wydarzeniom lat 1863–1864 oraz pojawiający się w jednym z rocznicowych artykułów apel o poznawanie przeszłości poprzez rzetelną edukację w polskiej szkole. Por. Tyg. Il., 22 I 1863, „Tygodnik Ilustrowany” 1918, nr 4, s. 44; *Wyroki na powstańców*, „Tygodnik Ilustrowany” 1917, nr 45, s. 548.

without the uprising itself. The readers' attention was drawn on the one hand to the pre-uprising maturation of the nation to the heroic act (events of 1861), on the other hand to the suffering that followed the heroic uprising, the cult of January memorabilia and respect for the veterans. Contrary to the trends characteristic of the journals at the time, Warsaw paper did not connect the martyrdom and holiness of the victims of insurgency with the figure of Traugutt; the nation became the collective hero of the legend. The adopted strategy allowed journalists to avoid evaluations, critical judgment and interventions of censorship. The paper, whose goal, among others, was to guard the Polish tradition, built insurgent legends that showed the readers the moods, sensations, and emotions of that time. The facts were left for historians.

Der Januaraufstand im „Tygodnik Ilustrowany” („Illustrierte Wochenzeitung“) (1913–1923)

Schlüsselwörter

Januaraufstand, „Illustrierte Wochenzeitung”, Legende des Aufstands, Geschichte der Presse

Zusammenfassung

Die Analyse der Texte, die in den Jahren 1913–1923 in „Tygodnik Ilustrowany” („Illustrierte Wochenzeitung“) erschienen sind, weist darauf hin, dass die in Warschau veröffentlichte Zeitschrift sich nicht sehr oft entschloss, Artikel über die Januarereignisse zu publizieren, und die durch die Wochenzeitung präsentierten Artikel, die der Auflehnung des Jahres 1863 gewidmet waren, hatten eindeutig eine legendenbildende Form. Die Legende wurde jedoch unter Auslassung des Aufstandes selbst aufgebaut. Die Aufmerksamkeit der Leser wurde einerseits auf das voraufständische Reifen der Gesamtheit zur Heldentat (Ereignisse des Jahres 1861) gerichtet, und zum anderen auf das nachaufständische Heldentum des Leidens, den Januarkult der Andenken und Respekt vor Veteranen. Entgegen den Tendenzen, die für das damalige Schrifttum charakteristisch waren, verband die Warschauer Wochenzeitung das Martyrium und die Heiligkeit des aufständischen Opfers nicht mit der Figur von Traugutt, das Volk wurde zum kollektiven Held der Legende. Die angenommene Strategie erlaubte den Publizisten die Bewertungen, kritische

Beurteilung und Intervention der Zensur zu vermeiden. Die Zeitschrift, deren eines der Ziele war, die polnische Tradition wahrzunehmen und die Legende zu bilden, brachte den Lesern die januarumlaufende Stimmungen, Gefühle und Emotionen näher. Die Fakten überließ sie den Forschern der Geschichte.

Январское восстание на страницах „Иллюстрированного еженедельника” (1913–1923)

Ключевые слова

Январское восстание, „Иллюстрированный еженедельник”, легенда Восстания, история прессы

Резюме

Анализ текстов, вышедших в 1913–1923 годах в „Иллюстрированном еженедельнике”, говорит о том, что издаваемый в Варшаве журнал не слишком часто решался публиковать статьи, посвященные январским событиям, а представленные еженедельником статьи, посвященные срыву 1863 года, выполняли чаще всего функцию создания легенд. Но при этом легенда создавалась словно бы с опущением самого восстания. Внимание читателей сосредотачивалось, с одной стороны, на созревании коллективизма для осуществления геройского поступка в доянварский период (случай 1861 года), а с другой стороны, на героизме страданий в период после восстания, культе январских воспоминаний и уважении для ветеранов. Вопреки тенденциям, характерным для публицистики того времени, варшавский еженедельник не сочетал мученичества и святости повстанческой жертвы с образом Траугутта – коллективным героем легенды стал народ. Принятая стратегия позволяла публицистам избегать оценки, критического осуждения или вмешательства цензуры. Журнал, одной из целей которого была защита польской традиции, создавая повстанческую легенду, приближал читателей настроения того январского периода, выражения и эмоции. А факты оставались на суд историков.